

Co z superatą?

Dodano: 13.06.2023

Czytelnik zwrócił się do redakcji GAZETY LEŚNEJ z prośbą o zbadanie sprawy drewna pozostającego po wywozie.



Jak czytelnik poinformował redakcję, sytuacja z drewnem po wywozie uległa zmianie: dawniej superatę leśniczy odbierał jeszcze raz, ale ostatnio (na terenie Regionalnej Dyrekcji LP w Toruniu) duże zakłady przerobu drewna odbierają surowiec na podstawie tzw. „Protokołów przekazania”. Nadleśnictwa fakturują drewno, które następnie pozostaje w lesie, a przewoźnicy odbierają je w dowolnym czasie i nie muszą nawet informować leśniczego o czasie odbioru.

W czerwcowym numerze GAZETY LEŚNEJ redaktorzy zajęli się kwestią superat - wyniki ich pracy można przeczytać w obszernym reportażu!

"Kilka lat temu opublikowaliśmy tekst pod tytułem „Sporna superata” (GAZETA LEŚNA nr 10/2019). Pisaliśmy wówczas, o czym wie każdy leśniczy, zulowiec, przewoźnik czy drzewiarz,

że po wywozie drewna stosowego w lesie pozostaje nierzadko kilka wałków drewna, którego przewoźnik nie zabrał, bo już swoje wziął. I co z nim zrobić?

Sposoby są dwa. W pierwszym te nadwyżki drewna leśniczy mierzy jeszcze raz, odbiera, a zulowi płaci za ich pozyskanie dodatkowo. W drugim traktuje to drewno jako efekt stosowanej metody pomiaru, odbiera je jako nadwyżkę, ale pozyskaną „kosztem skarbu państwa”, czyli zulowi za pozyskanie tej nadwyżki już się nie dopłaca.

Wówczas, cztery lata temu, pisaliśmy, że nadleśnictw stosujących sposób pierwszy jest coraz mniej. Do nadleśniczych trafi ały wówczas dyspozycje, by odbierać drewno powywozowe kosztem skarbu państwa. Choć wcześniej płacili zulom za superaty.

Zapytani przez nas przedsiębiorcy leśni, prenumeratorzy GAZETY LEŚNEJ, potwierdzali, że zazwyczaj nadmiary powywozowe są odbierane ponownie „kosztem skarbu państwa”.

Jeden z zulowców mówił, że „jeżeli drewno jedzie na duży zakład, to przewoźnik bierze tyle, co ma na kwicie wywozowym, a reszta jest odbierana drugi raz. Jeżeli drewno jedzie do małych firm i najczęściej wysyłany jest własny samochód, a nie wynajęty transport, to biorą wszystko co jest, łącznie z legarami”. Czytelnicy zwracali uwagę, że rozbieżności wychodzą na dużych stosach.

Były też takie głosy zulowców: „U nas część leśniczych odbiera nadmiary <ponownie>, pozostali <upłynniają>.” I takie: „dziś wywóz jest prowadzony przez prywatne firmy, oni ładują tyle, ile mogą. A nadwyżki zdejmują i sprzedają”. Albo takie: „Wiem, że w wielu leśnictwach jest tak, że leśniczowie przywłaszczają sobie każdą nadwyżkę, czyli sprzedają to jako opał, nie płacąc zulowi. Kiedyś nawet u takiego leśniczego pracowaliśmy. Niektórzy dogadują się z przewoźnikami, niektórzy z tartakami. Dzieją się cuda – czasami leśniczy może sobie dorobić na tym drugą wypłatę.”

Ale były też głosy pozytywne: „Superata zawsze była dla mnie tzn. zbierałem drewno i sobie w stos układałem i miałem zapłacone normalnie za pozyskanie i zrywkę”. Albo: „Superaty jeśli występują, zwozimy w jedno miejsce i mam to drewno odebrane i zapłacone”.

Nie można oczywiście analizować problemu bez zapytania o zdanie przedstawicieli Lasów Państwowych.

"W sprawie, którą poruszył nasz Czytelnik, zadaliśmy kilka pytań RDLP w Toruniu, bo to na jej terenie pracuje nasz prenumerator. Jarosław Molendowski, p. o. dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, potwierdził, że niektórzy odbiorcy drewna wywożą surowiec bez udziału leśniczych. „Protokół przekazania” zdejmuje z wydającego konieczność sporządzania każdorazowo kwitu wywozowego na każdy pojedynczy transport, a także przyspiesza zapłatę na towar.

Dyrektor przypomniał przy tym, że nadmiar to nie superata i łączenie tych dwóch pojęć, jest niefortunne i generuje nieuzasadnione roszczenia.

Nadmiar to potrącenie będące elementem pomiaru drewna – czy to nadmiar na wysokość stosu, czy nadmiar na długość sortymentu.

- Nie ma takiej sytuacji, podczas której nadmiar nie jest zapłacony. Przedsiębiorcy leśni stając do przetargów, znają zasady pomiaru drewna. Nadmiary stosowane są dla większości sortymentów. Jest to ujęte w wycenie prac leśnych oraz rozliczeniu prac – tłumaczy dyrektor. Jak podkreśla, zawsze potrąca się nadmiar na drewno średniowymiarowe i małowymiarowe mierzone stosowo".

To oczywiście nie cały tekst. Pełną wersję można przeczytać w najnowszym numerze [GAZETY LEŚNEJ - a tę najlepiej zaprenumerować](#), by najświeższe informacje z branży trafiały do Was każdego miesiąca!

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.